



KLAUDIA CWOŁEK

redaktor wydania

Żyć razem 65 lat i nie być sobą znudzonym! Szczęśliwe małżeństwo udało się Leontynie i Bronisławowi Sidorowiczom, którzy właśnie z wielką klasą obchodzą kolejny jubileusz. Na Śląsk przybyli ze Lwowa, za którym ciągle tęsknią. To stamtąd przywieźli swoje poczucie humoru, które wbrew przeciwnościom losu pomogło im cały czas iść do przodu. O ich sposobie na twórcze bycie razem piszemy na str. IV-V, życząc oczywiście jeszcze wielu lat wspólnego szczęścia. ■

ZA TYDZIEŃ

- GDY MAMA IDZIE DO PRACY. Jak znaleźć dobrą opiekunkę dla swojego dziecka?
- PORANNA KAWA RADIA PLUS. Już ponad 150 odcinków audycji z udziałem prezydentów i burmistrzów śląskich miast.
- SPOTKANIA MATURZYSTÓW w pięciu miastach diecezji.

Czy kult Miłosierdzia Bożego zmieni Biskupice?

Obraz jak nowy

Obraz wisiał z tyłu kościoła i nikt nie wiedział, że jest to oryginał namalowany tą samą ręką, co wizerunek Jezusa w Łagiewnikach.

Odnowiony, w niedzielę Miłosierdzia Bożego zostanie poświęcony.

Obraz Jezusa Miłosiernego autorstwa Adolfa Hyły odkrył w Biskupicach ks. Piotr Szweda, saletyń. Pisząc pracę na ten temat, zwrócił się do proboszcza najstarszej parafii Jana Chrzciciela z zapytaniem, czy taki posiadają, bo mieli go tutaj przed laty przywieźć jezuiti. – Jestem w radzie parafialnej, poszliśmy na strych, szukaliśmy i wprawdzie znaleźliśmy obraz Jezusa Miłosiernego, ale nie był on autorstwa Hyły – opowiada Marcin Kornas. Dopiero później, gdy był w sąsiednim kościele Wniebowzięcia NMP, stojąc pod chórem, nieoczekiwanie go znalazł.

– Z księdzem proboszczem zdjęliśmy obraz, zobaczyliśmy podpis, zrobiłem zdjęcia i wysłałem do weryfikacji – mówi. – Ks. Szweda potwierdził, że jest to ten, jeden z dwustu, które Hyła namalował.

Z tą nowiną delegacja z Biskupic pojechała do Łagiewnik, a tam siostra Elżbieta Siepak zaproponowała, żeby obraz przenieść w bardziej eksponowane miejsce. Takie też urządzono w bocznej kaplicy kościoła Wniebowzię-



MAREK PIEKARA

Obraz odnowił Witold Prandzioch z Bytomia

cia NMP, do której można wchodzić od wewnątrz i z zewnątrz. 14 kwietnia parafianie pojedą do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego odebrać relikwie św. Faustyny, a 15 kwietnia o godz. 10.30 zostanie odprawiona uroczysta Msza św. z wprowadzeniem relikwii i poświęceniem obrazu. Przez cały dzień kazania będzie głosił ks. Piotr Szweda.

KLAUDIA CWOŁEK

CHCĄ ICH ZASTRASZYĆ?



ROMAN KONZAL

Na faszystowskim portalu Redwatch pojawiło się zdjęcie uczniów Zabrzeńskiego Centrum Kształcenia Ogólnego i Zawodowego, którzy razem z nauczycielami sprząkali w zeszłym roku cmentarz żydowski w swoim mieście. Są oni pokazani jako „zdraycy rasy”. – W całej tej sprawie żal mi tych uczniów, którzy są teraz na pewno wystraszeni, a nic złego nie zrobili, tylko dali przykład, że można dbać o groby innych narodowości, ludzi innego wyznania, kiedy oni już swoich następców nie mają – komentuje Dariusz Walerjański, współpracownik Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, który organizuje sprząkanie. Czy teraz ktoś mu jeszcze pomoże? Gotowość już zgłosiło wiele osób, w tym grupa uczniów z Niemiec. ■

Dariusz Walerjański jest na portalu jedną z osób wskazanych z nazwiska

Kapłan nie żyje dla siebie



ROMAN KONZAL

MSZA KRZYŻMA. Prawie 200 księży uczestniczyło w Wielki Czwartek w Mszy Krzyżma, której w gliwickiej katedrze przewodniczyli biskupi Jan Wieczorek oraz Gerard Kusz. Podczas Mszy kapłani odnowili swoje przyrzeczenia kapłańskie, a bp Jan Wieczorek poświęcił olej chorych oraz olej krzyżma. – Powołanie wymaga od nas kapłanów rezygnacji i poświęcenia – mówił w homilii ordynariusz gliwicki. – Kapłan głosi Chrystusa przede wszystkim swoją życiową postawą

oraz modlitwą i podejmowaniem pokuty. To czytelne świadectwo życia kapłana pociąga ludzi do Chrystusa – powiedział bp Wieczorek. Zaznaczył, że kapłaństwo jest darem, który został dany dla innych. Stąd kapłan nie żyje dla siebie, ale dla Boga i powierzonej sobie owczarni. Ze swoimi duszpasterzami do katedry przyjechali również ministranci z całej diecezji, którzy po Mszy mieli spotkanie z ks. Jackiem Skorniewskim, diecezjalnym duszpasterzem służby ołtarza.

Pieniądze dla kościoła Bożego Ciała



MAREK PIEKARA

Kościół Bożego Ciała to jedyna neobarokowa świątynia w Bytomiu

BYTOM. Rada Miejska zdecydowała o przekazaniu 100 000 zł na kompleksową konserwację elewacji wraz z odwod-

nieniem kościoła Bożego Ciała w Miechowicach. To niewielka część kosztów wszystkich robót, które mają przywrócić obiektowi utracone walory estetyczne. Za całość prac będzie trzeba zapłacić ok. 900 000 zł. Kościół wpisany jest do rejestru zabytków, a wybudowano go w latach 1914–1915 pod nadzorem ks. prałata Jana Kubotha, według projektu bytomskiego architekta Theodora Ehla. Świątynia była wielokrotnie remontowana, ostatnio w 2000 roku. Pod wpływem szkód górniczych niektóre z elementów budowli – szczególnie płaskorzeźby przedstawiające wizerunki czterech Ewangelistów, umieszczone na wieży kościoła – znów uległy zniszczeniu i stwarzają zagrożenie dla przechodniów.

Przedsiębiorczość w różnych regionach

GLIWICE. Od 31 marca do 2 kwietnia w jezuickim Centrum Kształcenia i Dialogu „Theotokos” odbywało się polsko-niemiecko-ukraińskie seminarium pt. „Przedsiębiorczość jako warunek przemiany regionów przemysłowych i poprzemysłowych na podstawie doświadczeń z Zagłębia Ruhry. Wymiana dobrych praktyk”. W seminarium uczestniczyło 25 przedstawicieli samorządów, małego i średniego bizne-

su oraz organizacji pozarządowych z Donbasu, Górnego Śląska i Zagłębia Ruhry. Celem spotkania było zapoznanie się z niemieckimi doświadczeniami z procesu przemian strukturalnych w Zagłębiu Ruhry i rozwoju małej przedsiębiorczości. Uczestnicy seminarium mieli też okazję nawiązania nowych kontaktów, dyskusji i zastanowienia się nad możliwością adaptacji konkretnych rozwiązań w Polsce i na Ukrainie.

Przegląd inscenizacji wielkanocnych



ROMAN KONZAL

Uczniowie II LO pokazali swoje nagrodzone przedstawienie podczas gali przeglądu

GLIWICE. Wydarzenia ostatnich godzin Chrystusa na ziemi opowiedziane współczesnym językiem i przeniesione w dzisiejsze realia. Tak zobaczyli je uczniowie II LO w Gliwicach, za co dostali pierwszą nagrodę na V Regionalnym Przeglądzie Inscenizacji Wielkanocnych, w którym wystartowały 23 szkoły. Znaleźli się wśród 13 grup, którym przyznano nagrody zbiorowe

w 6 kategoriach, 11 osób otrzymało nagrody indywidualne. – Chciałam pokazać, jak dzisiaj wielu ludzi traktuje religię, na zasadzie wielkiego show, trochę na pokaz. Również to, że religia się skomercjalizowała i niewielu się tym przejmuje – mówi Marta Hetman, autorka scenariusza przedstawienia II LO, która otrzymała nagrodę za aktorstwo i reżyserię.

Nowy oddział KSM-u

LUBLINIEC. W parafii św. Mikołaja powstał oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Gliwickiej, którego asystentem kościelnym został ks. Andrzej Pytlik. Jest to już 8. oddział stowarzyszenia w diecezji. Oddziały KSM-u działają w parafiach: Wszystkich Świętych w Gliwicach, Przemienienia Pańskiego w Tarnowskich Górach, św. Jadwigi w Zabrze, św. Józefa w Zabrze, św. Katarzyny



w Tarnowskich Górach, św. Anny w Zabrze i Świętej Rodziny w Gliwicach. Przynależność do KSM umożliwia uczestnictwo w rekolekcjach, sympozjach i szkoleniach, wspólne spędzanie czasu, a także dobrą zabawę i wypoczynek. Do KSM mogą należeć osoby w wieku od 14 do 30 lat. Więcej o działalności stowarzyszenia na stronie: www.ksm.kuria.gliwice.pl.

Druga rocznica śmierci Jana Pawła II

Nie chodzi o miłe wspomnienia

O 21.37 głos dzwonów niesie się po osiedlu Kopernika, tak było przed rokiem i tak pewnie będzie za rok. 2 kwietnia zabranie spotykają się przy krzyżu papieskim obok kościoła św. Wojciecha w Zabrze.

Comiesięczne czuwanie modlitewne w intencji beatyfikacji Ojca Świętego odbywa się w tym miejscu w każdą pierwszą sobotę miesiąca. W 2. rocznicę śmierci Jana Pawła II zebrani pod krzyżem ze świecami w ręku odmówili Różaniec.

O. Mateusz Smolarczyk, proboszcz franciszkańskiej parafii w Zabrze mówił w czasie Mszy św. o tym, że podobnie jak nie sposób zrozumieć świąt wielkanocnych bez Chrystusa, tak też bez Chrystusa, wiary i zrozumienia drogi ludzkiego powołania nie pojmamy postaci i osobowości Jana Pawła II. – Nie chodzi o to, byśmy go miłe wspominali, ale żebyśmy się nawracali i byli bardziej Chrystusowi. Jan Paweł II nigdy nie mówił do nas słów łatwych, które chcieliśmy usłyszeć, ale takie, które usłyszeć powinniśmy – stwierdził o. Smolarczyk.

Msza w kościele św. Wojciecha odprawiona została przez księży różnych zabrzańskich parafii. Po niej odbyło się czuwanie z tekstami Jana Pawła II zaczerpniętymi z jego nauczania i poezji. Towarzyszyły im wyświetlane na ekranie zdjęcia Papieża z miejsc, które odwiedził, i różnych etapów jego życia.

W tym samym czasie w kościele św. Anny w Zabrze odbył się koncert filharmonii zabrzańskiej w hołdzie Janowi Pawłowi II, połączony z czuwaniem w godzinie śmierci Papieża.

Idźmy jego drogą

W Gliwicach w tym dniu kilka tysięcy mieszkańców wzięło udział w Drodze Krzyżowej.

Trwała jeszcze Msza w Watykanie, kiedy wierni gromadzili się w

Podczas Drogi Krzyżowej rozważano słowa Jana Pawła II



ZDJĘCIA ROMAN KONZAL

katedrze, aby modlić się podczas Mszy o rychłą beatyfikację Jana Pawła II. Droga Krzyżowa prowadziła do kościoła Podwyższenia Krzyża, a modlitwie przewodniczył bp Jan Wieczorek.

W homilii mówił, że podziwiany czy wręcz uwielbiany Jan Paweł II miał wielu przeciwników, o których dziś często się zapomina. – Byli i tacy, którzy dokuczali Janowi Pawłowi II. Nawet w naszym kraju byli tacy, którzy nie chcieli, aby pojawił się na naszej ziemi namiestnik Chrystusa. Byli i są tacy, którzy ośmieszali Jana Pawła II, a on milczał. Ileż było w jego życiu tych, którym był obojętny, a on za nich się modlił – mówił gliwicki ordynariusz. – Życmy sobie, abyśmy byli tak jak on oddani Chrystusowi i Maryi, abyśmy szli drogą, którą on wskazywał.

Z lewej: Czuwanie zakończyło się pod krzyżem

Po prawej: Józef Skrzek na tle jednego z obrazów papieskich Stanisława Świątkowskiego



To jest najpiękniejsze życzenie, jakie możemy sobie składać. Niech on spogląda na nas z wysokiego nieba i nam błogosławi – zakończył rozważanie bp Jan Wieczorek. Wcześniej w intencji rychłej beatyfikacji Jana Pawła II modlili się młodzi mieszkańcy Gliwic i okolicznych miejscowości, którzy przygotowali nocne czuwanie.

Osiem wieczorów

W Tarnowskich Górach natomiast przez cały tydzień poprzedzający rocznicę śmierci Jana Pawła II specjalne spotkania odbywały się w kościele św. Piotra i Pawła.

Wieczory rozpoczynały się codziennie o godz. 20.00. Wypełnia je modlitwa, prezentacje multimedialne, wspólny śpiew i występy. Do organizacji czuwań włączyła się młodzież z parafii, uczniowie Zespołu Szkół Techniczno-Usługowych im. Jana Pawła II, Liceów im. S. Sempolowskiej i S. Staszica oraz absolwenci Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Tarnowskich Górach oraz Społecznego Ogniska Artystycznego. 1 kwietnia w kościele wystąpił Józef Skrzek z programem muzycznym do słów Ojca Świętego, połączonym z prezentacją 12 obrazów papieskich Stanisława Świątkowskiego. Zostały one umieszczone w prezbiterium kościoła, gdzie można je było oglądać od soboty przez całą niedzielę. ■





ARCHIWUM RODZINNE

Leontyna wyciąga
pożółkłą metrykę ślubu.
**Dokument został
wystawiony we
Lwowie i ma już
65 lat, tak jak ich
małżeństwo
z Bronisławem.**
Dziś mieszkają w Bytomiu
i tu w niedzielę
Miłosierdzia Bożego
odnowią swoje
przysiężenie małżeńskie.

tekst
MIRA FIUTAK

Był pierwszy dzień świąt wielkanocnych, kwiecień 1942 roku. Głód, wojna, wcale nie pora na myślenie o ślubie, ale Leontyna Bojanowska i Bronisław Sidorowicz postanowili pobrać się wbrew trudnym czasom. Ona w sukni od koleżanki, więc wszyscy mówili: Nie będziesz miała szczęścia, jak idziesz w pożyczonym. – I pomylili się. Daj Boże takie szczęście, jak ja miałam w życiu – mówi dziś pani Leontyna. Kiedy przedstawia się, jej imię często robi wrażenie. – Takie niepospolite, bo i ja jestem niepospolita. A na drugie dostałam Ksawera... – Oj, Ksawerciu – wtrąca ze śpiewnym akcentem pan Bronisław.

Mieliście królewski ślub

Ojciec pojechał dla niej po goździki do ślubnego bukietu aż 50 kilometrów. Z ich domu przy Biwakowej, bocznej Łyczakowskiej, do kościoła Matki Bożej Ostrobramskiej to tylko pięć minut drogi. A ponieważ na postoju nie było taksówki, więc wszyscy goście przeszli pieszo. Pięciometrowy welon panny młodej niosły jej siostry. Leontyna śpiewała w chórze, więc w dniu jej ślubu wszyscy chórzyci ustawili się wzdłuż

Lwów, 1942 rok. Ślub w kościele Matki Bożej Ostrobramskiej nawy głównej kościoła, a oni z Bronisławem przeszli śródkiem po czerwonym dywanie. Jakby wcale nie było wojny. – Mieliście królewski ślub – mówili później znajomi. Ale wesele było już całkiem wojenne, bo o cokolwiek na stoły było bardzo trudno, więc przyjęcie przygotowano skromne. – Ze ten czas przeżyliśmy, to chyba naprawdę jesteśmy z żelaza – wspominają dziś głód w czasie wojny we Lwowie.

Przekładają razem z mężem zdjęcia w niezliczonych albumach rodzinnych. Cała ściana w pokoju również zawieszona portretami. Państwo Bojanowscy, rodzice Leontyny, Sidorowiczowie – zaraz po ślubie i w kolejne rocznice. Ich syn Jurek, najpierw mały chłopczyk z jasnymi skręconymi w sprężynki włosami (we Lwowie ludzie mówili z zachwytem: Jura Puszkina), potem komunijne i dorosły mężczyzna za biurkiem – to już zrobione w Finlandii, i z przedstawienia – w kostiumie, w którym wykonywał taniec z szablami. Jerzy Sidorowicz był tancerzem i choreografem, zmarł w 1998 roku. Występował jako solista kilku zespołów operowych. Zawodowo związał się z Gdańskiem. – Ale też np. w Barcelonie uczył Hiszpanów flamenco – mówi z dumą pani Leontyna. W końcu przez 12 lat zajmował się tańcem w Finlandii. Często powtarzał: – Nie wiem, czy zdążę wykonać to wszystko, co mam w głowie.

Takiego zięcia bym chciała

Kiedy Sidorowiczowie znaleźli się w Bytomiu, syn miał dwa i pół roku. Urodził się jeszcze we Lwowie, w domu przy Biwakowej, gdzie na balkonie Bronisław zobaczył po raz pierwszy przyszłą żo-

nę. Potem coraz częściej odwiedzał jej brata, a swojego szkolnego kolegę. Pani Bojanowska spotkała go jeszcze wcześniej, w kolejce po paszport. – On tam rozrabiał, a mama jak wróciła do domu, to mówi: był tam taki jeden wesoły gość, takiego bym chciała na zięcia. I wypowiedziała – śmieje się pani Leontyna.

Do Lwowa wrócili tylko raz, w 1988 roku. Potem już nie chcieli. – Tam leży mój ojciec, moja matka, mam po co pojechać, ale nie chcę. Nie chcę patrzeć na to wszystko teraz, bo trudno zapomniać o tym, co było – mówi z żalem pan Bronisław. Kiedy wysiedli na dworcu we Lwowie, żona powiedziała do niego: – Uszczypnij mnie, czy ja naprawdę jestem we Lwowie, czy nie.

Tak niewiele przypomina im już to miasto, którego obraz przechowują we wspomnieniach. Lwowa, gdzie obok siebie mieszkali Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Lwowa, z którego nawet nie trzeba było na wczasy wyjeżdżać, bo to, co najładniejsze, było w zasięgu ręki. Odwiedzili wszystkie swoje miejsca. – Tam człowiek



tyna i Bronisław Sidorowiczowie obchodzą 65. rocznicę ślubu

a zdjęciu i w życiu

zna każdy kąt, każdy kamyk. Nie potrzebuje przewodnika, sam mógłby oprowadzać innych – mówi pan Bronisław. Stał nad grobami bliskich. Pani Leontyna wyciąga zdjęcie nagrobków – zniszczona płyta z nazwiskiem jej dziadka, obok już niewidoczny w zaroślach grób ojca. – Tak to teraz wygląda, smutne. Pochodzę z rodziny kamieniarskiej, przed wojną dziadek, ojciec stawiali na tym cmentarzu nagrobki, sami powinni mieć piękne groby... Ale przynajmniej dane nam było żyć w tej dobrej Polsce, naszej Polsce – dodaje z przekonaniem.

Plakała dwa tygodnie

Wojna ich rozdzieliła, on poszedł na front, ona została z dzieckiem we Lwowie. Bronisław jest fryzjerem, więc pracy w wojsku mu nie brakowało. O szczęściu mógł mówić, kiedy przyczepa z amunicją przygniotła mu nogi. Nie zmiażdżyła, tylko wgniotła w piaszczyste podłoże, ale skutki tego odczuwa do dzisiaj.

Do Bytomia pani Leontyna przyjechała z małutkim Jurkiem,

mamą i siostrami w czerwcu 1946 roku. Podróż trwała trzy dni, na dworcu w Bytomiu wysiedli z tym, co mieli w rękach, bo cały bagaż ułożony na dole i przywalony innymi kuframi pojechał dalej, do Gliwic. Przez dwa tygodnie ciągle płakała. Nie mogła znieść dławiącego w gardle dymu i sadzy osiadającej na białych firankach. Pan Bronisław przyjechał wcześniej. Tak jak innym, którzy trafili tu ze Wschodu, Bytom wydał mu się obcy. – Poszedłem na wolny handel, patrzę, a tam cała nasza batiarnia ze Lwowa. Ktoś woła do mnie „serwus”, inny pyta, jak długo zostaję – wspomina. Trzymali się razem i pomagali sobie. Bytomskie mieszkanie – gdzie żyją już ponad 60 lat – mają dzięki Marysi z sąsiedniej kamienicy we Lwowie.

Stopniowo zaczęli wtapiać się w nową społeczność. Pan Bronisław został kierownikiem zakładu fryzjerskiego przy Jagiellońskiej, pani Leontyna nie pracowała zawodowo. Stworzyła i prowadziła Klub Seniora „Wrzos”, a latem i zimą organizowała dla dzieci i młodzieży półkolonie. – Nie umiałam siedzieć beczynnie, musiałam się czymś zająć – wspomina.

Dzisiaj pani Leontyna ma 87 lat, a pan Bronisław 91. Patrząc na nich, trudno w to uwierzyć. Wyciągają więc kolejny album: – A to brat mojej mamy, w październiku ubiegłego roku skończył sto lat. Ze zdjęcia spogląda pogodny mężczyzna, w starszym, ale wcale nie stuletnim wieku. Michał Furda maluje zimowy pejzaż w mieszkaniu Sidorowiczów – to prezent od niego. Jego wnuczka i prawnuczka, 9-letnia Misia, zajęły się aktualizowaniem specjalnej rocznicowej tablicy, zamiast czwórki wstawiły piątkę i nowe tegoroczne zdjęcia jubilatów. W kolejne rocznice ślubu państwo Sidorowiczowie robią sobie zdjęcia, od początku w tym samym zakładzie fotograficznym „Hanka”.



ARCHIWUM RODZINNE

Każda rocznica to również specjalnie przygotowany na tę okazję strój. W tym roku pani Leontyna włożyła długą srebrną suknię, a pan Bronisław marynarkę z klapami i muszką w tym samym kolorze.

Uroczysta Msza z odnowieniem przysięgi małżeńskiej będzie w niedzielę Miłosierdzia Bożego w kościele św. Wojciecha. – To nasz kościół – wypędzonych, tam chodziliśmy od początku, kiedy przyjechaliliśmy do Bytomia. Nie mówię o nim kościół repatriantów, bo nie czujemy się nimi. Jesteśmy wypędzeni.

Lwów, zawsze Lwów

Przyjęcie będzie w siedzibie bytomskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Zaproszonych jest około 60 gości. Pani Leontyna – jak co roku – upiecze na tę okazję sześć tortów z odpowiednimi rocznicowymi napisami.

Leontyna i Bronisław miesiąc po ślubie z przyjaciółmi w parku na Łyczakowie

Historia, nie pytając o zdanie, podzieliła im życie na dwa okresy: krótszy – lwowski i ten dłuższy, bo już ponad 60-letni – bytomski. – Które miejsce jest bliższe? – Lwów – odpowiadają zgodnie. – Zawsze Lwów.

Nie straciliśmy lwowskiej mowy, po akcencie rozpoznają nas wszędzie. Bo to się już ma we krwi.

Nie stracili też humoru przynależnego lwowianom. Cały czas przekomarzają się, jakby właśnie wrócili ze swojego pierwszego spaceru po Łyczakowskim parku. A to, że są ze sobą już tylko z przyzwyczajenia, a to, że jeszcze od siebie odejdą... I zaśmiewają się z tego. Potem pani Leontyna zaczyna mówić wierszem i kieruje aparat fotograficzny – prezent od syna na 50. rocznicę ślubu – w stronę męża, a on uśmiecha się prosto w obiektyw. Kolejne zdjęcie do albumu, rozpoczynającego 66. rok wspólnego życia. ■



ROMAN KONZAL

Policja i KZK GOP przeciw kieszonkowcom

Pilnuj się!

Nie bądź głupi, nie daj się okraść – tak można streścić przestanie rozpoczynającej się właśnie na Śląsku akcji przeciw kieszonkowcom.

Na przystanku jest ledwie kilka osób, ale gdy podjeżdża tramwaj, robi się jakoś tłoczno. Kilku mężczyzn gwałtownie się pcha, jeden z nich ma płaszcz czy kurtkę przewieszoną przez ramię. Ktoś Cię potrąca i przeprasza, gdy Twoje zakupy wysypują się z reklamówki. Starasz się je pozbiierać, a w tym czasie Twoja torebka albo plecak przez kilka sekund jest poza Twoją kontrolą. To wystarczy. Ktoś sięga po portfel, w ułamku sekundy podaje go współnikowi, tamten wysiada z tramwaju, dwaj inni blokują przejście, gdyby ktoś zorientował się w całej akcji.

Tak często wygląda scenariusz kradzieży kieszonkowej. W podobny sposób giną z szyi złote łańcuszki, zawieszane na smyczy telefony komórkowe i inne wartościowe przedmioty. Jak mówi asp. sztab. Marek Mazur z Sekcji Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Katowicach, kieszonkowiec jest w stanie w ciągu swej złodziejskiej dniówki zarobić tyle, ile wynosi w Polsce średnia miesięczna wypłata.

Żaden tam dresiarz

Jak wygląda złodziej? Nie daj się zwieść – to może być



KOMENDA MIEJSKA POLICJI W KATOWICACH

kobieta w ósmym miesiącu ciąży albo elegancki mężczyzna z aktówką, w garniturze i białej koszuli. Wizja łysego dresiarza albo nieogolonego pijacka to stereotyp, który nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Co zrobić, żeby nie dać się okraść? – Przede wszystkim patrz, co się dzieje wokół ciebie. Zwróć uwagę na dziwne zachowania, sztuczny tłok – przestrzega asp. Mazur. Dodaje, że nie warto afiszować się w autobusie telefonem czy portfelem. Bilet lepiej przygotować sobie zawnazasu. Toreb-

Uważaj na siebie – to najlepsza rada na kieszonkowców

kę, plecak czy szaszetkę, także tzw. nerkę, lepiej mieć przed sobą, a nie z boku czy na plecach.

Kieszonkowcy działają najczęściej w ścisłych centrach miast w godzinach komunikacyjnego szczytu. Na Śląsku najbezpieczniej jest w sierpniu, bo wtedy złodziejska kompania przenosi się na „żniwa” pod Jasną Górę.

Nie wszystko w jednym miejscu

Jeśli już zauważysz, że obok Ciebie działa albo przygotowuje się kieszonkowiec, ostrzeż otoczenie. – Niestety, pod tym względem panuje znieczulica – przyznaje policjant. Dodaje, że rzadko się zdarza, żeby ktoś złapał kieszonkowca na gorącym uczynku, zwłaszcza że działają oni w zorganizowanych grupach, a nie każdy jest przecież komandosem z GROM-u. Warto więc przede wszystkim uważać na siebie i zawnazasu ostrzegać innych.



Jeśli już dojdzie do kradzieży, to jej skutki nie muszą być bardzo dotkliwe. Można je zminimalizować, pod warunkiem, że nie wszystkie cenne przedmioty nosi się w jednym miejscu. Dobrze jest osobno trzymać portfel, osobno dokumenty, osobno przynajmniej jedną z kart płatniczych. Lekkomysłowością jest trzymanie kluczy wraz z dokumentami, zawierającymi twój adres albo karty płatniczej z dopisanym do niej kodem PIN.

Zadzwoń: 112

Przez najbliższy miesiąc w śląskich autobusach i tramwajach znajdą się plakaty, przestrzegające przed amatorami cudzej własności. Akcją pod hasłem: „Pilnuj się!” poprowadzą wspólnie: Miejska Komenda Policji w Katowicach i Komunalny Związek Komunikacyjny GOP.

– Chcielibyśmy poprawić bezpieczeństwo w środkach komunikacji publicznej i na przystankach – mówi Katarzyna Migdoł-Rogóż z Biura Prasowego KZK GOP, a asp. Mazur apeluje, by ofiary przestępstw zgłaszały je na policji. Warto też zadzwonić z telefonu komórkowego, jeśli widzi się w autobusie coś podejrzanego. Nr tel.: 112.

JAROSŁAW DUDAŁA

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

„Życie jest szansą, pochwyć ją
Życie jest pięknem, podziwiaj je
Życie jest błogosławieństwem, zasmakuj go”...
Bł. Matka Teresa z Kalkuty

Serdeczne podziękowanie za modlitwę, wyrazy pamięci, opiekę medyczną oraz udział w ceremonii pogrzebowej w bazylice piekarskiej

NASZEJ DROGIEJ MAMUSI, BABCI I TEŚCIOWEJ

ŚP. MATYLDY DŁUGOSZ Z DOMU SOWA

składa Rodzina

Konkurs dla dzieci

Święte filary

Wspólnie z Radiem Plus i Wydawnictwem Jedność proponujemy najmłodszym czytelnikom udział w konkursie. Każdego tygodnia jest do wygrania ciekawa książka, ufundowana przez Wydawnictwo Jedność. Tym razem konkurs związany jest z życiem świętych.

Jedność wydaje ciekawy cykl z serii „Historie prawdziwe”, dotykające ludzi i ich losów. Warto kupić: „Milczenie duszy” (Matka, syn i alkohol), „Straciłam moją córkę” (Do Lourdes, aby wrócić do życia), „Paweł i Sara” (Miłość silniejsza od śmierci). O te i inne książki Jedności pytaj w księgarniach. Więcej na stronie: www.jednosc.com.pl

W tym tygodniu do wygrania książka pt. „W świecie bajek. Zabawy i gry planszowe dla dzieci”. Aby wygrać książkę, należy zadzwonić w niedzielę 22 kwietnia

o godz. 8.30 do Radia Plus, podczas audycji „Quizy pani Izzy” (tel. do studia 0 32 232 52 32), i odpowiedzieć na pytanie: Na jakim znanym filarze wiary opiera się polski Kościół 23 kwietnia? Ten święty pochodził z Czech i był pierwszym polskim męczennikiem



Wydawnictwo
JEDNOŚĆ

Msze w gliwickim hospicjum

W Godzinie Miłosierdzia

Dwa razy w tygodniu, w niedziele i środy, w Hospicjum Miłosierdzia Bożego odprawiane są Msze św. dla chorych i ich najbliższych.

Hospicjum jest miejscem, gdzie tajemnica miłości miłosiernej przeżywana jest wyjątkowo intensywnie. – To dar Bożego miłosierdzia, że można być w domu, gdzie są leczone objawy choroby nowotworowej, wszystko jest sensownie prowadzone. Jest to dom ulgi w cierpieniu, gdzie miłosierdzie przejawia się przez ludzi, którzy tu działają – mówi Artur Pakosz, dyrektor hospicjum. Pracujące na miejscu siostry franciszkanki wiele mogłyby opowiadać o dokonujących się na łożu śmierci nawróceniach, które wcale nie należą tu do rzadkości. Hospicjum ma swojego kapelana, o. Piotra Świerczoka, proboszcza pobliskiego kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego. – Ksiądz kapelan jest bardzo oddany chorym, jest na każde zawołanie. Gdyby chory potrzebował go w środku nocy, wystarczy jeden telefon i natychmiast jest – mówi Bożena Wilk, pielęgniarka.

Gdy ojciec Piotr rozpoczął tutaj pracę w 2003 roku, wprowadzono, oprócz niedzielnej Eucharystii, dodatkową Mszę w środy, początkowo wieczorem, a od jakiegoś czasu o godz. 15.00. – Połączyliśmy to z myślą, żeby rozpo-



KLAUDIA CWOLEK

cząć modlitwę Koronką do Miłosierdzia Bożego – mówi o. Piotr.

– Msza tutaj jest niezbędna, ponieważ chorzy, którzy przebywają w hospicjum, nie mają w swoim stanie możliwości wyjścia do kościoła, a większość osób u nas jest wierząca i praktykująca. Nawet pozostając w łóżkach, mogą w niej uczestniczyć, ponieważ na salach jest bardzo dobre nagłośnienie. A jeżeli są chodzący, to mogą przejść do kaplicy czy podjechać na wózkach inwalidzkich – mówi Bożena Wilk.

W hospicjum jest też taki zwyczaj, że raz w miesiącu w niedzielę odprawiana jest Msza za zmarłych w ostatnim okresie

Obraz Jezusa Miłosiernego dla hospicjum poświęcił Jan Paweł II. Koronka do Miłosierdzia Bożego jest tu odmawiana codziennie – w kaplicy lub na salach chorych

(w miesiącu umiera tu około 30 osób), na którą specjalnie zapraszani są ich rodziny i bliscy, czytywane są nazwiska wszystkich, którzy odeszli. – Bardzo dużo ludzi wtedy przychodzi, przeważnie jest ktoś z rodziny – mówi o. Piotr. Jest to dla nich zawsze wielkie przeżycie.

Na Mszach o godz. 15.00 są obecne pracujące tu i mieszkające na poddaszu siostry franciszkanki, czasem ktoś z gości lub wolontariuszy. Msze na miejscu bardzo cenią sobie też pracownicy, zwłaszcza gdy ich 12-godzinny dyżur przypada w niedzielę. Nie muszą wtedy martwić się, czy zdążą do kościoła. **KC**

Symposium w Opolu

Antyklerykalizm a katecheza

21 kwietnia w auli przy ul. Drzymały 1a w Opolu odbędzie się symposium, otwarte dla wszystkich zainteresowanych.

PROGRAM:

■ godz. 7.50 – Eucharystia w kościele seminaryjno-akademickim
■ godz. 8.30 – wprowadzenie – dziekan Wydziału Teologicznego UO ks. prof. Tadeusz Dola i wystąpienia:

■ Antyklerykalizm czy antykościelność? (ks. prof. Andrzej Czaja)
■ Księża a pieniądze (ks. dr Albert Glaeser).
■ Księża a rodzina (ks. dr Jerzy Dzierżanowski).
■ Księża a polityka (ks. dr Antoni Kaltbach).
■ Księża a seksualność (ks. prof. Piotr Morciniec).
■ Antyklerykalizm jako zagadnienie psychologiczne (ks. dr Dariusz Krok).

■ Obraz Kościoła i księdza w szkolnej katechezie (panel opolskich katechetów).

W przerwie przewidziane są targi książek i pomocy katechetycznych.

Godz. 14.00 – piknik katechetyczny oraz spotkanie absolwentów Wydziału Teologicznego UO i DiP.

Dodatkowe informacje: www.katechetyka.diecezja.opole.pl

Wspomnienia Matki Anieli

Odczytywanie woli Bożej

Bała się, że nie wytrzyma w klasztorze, a spędziła w nim już ponad 70 lat! Zawsze byłam w życiu szczęśliwa – mówi Matka Aniela. Jej losy poznajemy dzięki opublikowanej we Wrocławiu książce.

„Spełnione życie” – taki jest tytuł wywiadu – rzeki, której współautorami są siostra M. Venerabilis Guzy i ks. Franciszek Koenig. Po lekturę na pewno sięgnęły już siostry służebniczki, bo zapisane wspomnienia Matki Anieli są przede wszystkim opowieścią o dziejach zgromadzenia. Spisanie ich pierwotnie miało służyć właśnie archiwum służebniczek, stąd pewnie specyficzny styl tej rozmowy. Ale książka może być ciekawa także dla zainteresowanych najnowszą historią Kościoła. Kto do niej zajrzy, pozna sposób myślenia i działania zakonnicy, których



obecność tak mocno wpisana jest w krajobraz śląskiego Kościoła. Czytając tę opowieść można też po prostu trochę nauczyć się dobrego życia. Już na pierwszych stronach podana jest „recepta na szczęście”, którego wszyscy szukają, ale tylko niektórzy znajdują.

Matka Aniela, czyli Gertruda Smoła (rodem ze Strzebinia na ziemi lublinieckiej) obchodziła w zeszłym roku 90 lat życia. Rozmówcy zwracają się do niej „Matko”, bo była przełożoną prowincjalną w Panewnikach i matką generalną całego zgromadzenia. Mimo niełatwego życia, jest zadowolona i czuje się spełniona. Warto kogoś takiego poznać.

KC

Matka M. Aniela Gertruda Smoła, S. M. Venerabilis Guzy, ks. Franciszek Koenig. *Spełnione życie*. Wrocław 2006.

Centrum Jana Pawła II zaprasza

Wystawa i komedia madrygałowa

22 kwietnia o godz. 16.00 w Centrum Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry) w ramach „Spotkań ze Sztuką” otwarta zostanie poplenerowa wystawa, połączona z komedią madrygałową.

Klub „Pastel” Zabrzańskie Spółdzielni Mieszkaniowej przedstawi swoją wystawę pt. „Kazimierz Dolny nad Wisłą 2006”. Coroczne wakacyjne plenery malarskie są ważnym wydarzeniem w życiu klubu, którego uczniowie i absolwenci od lat zdobywają nagrody i wyróżnienia na ogólnopolskich konkursach plastycznych. Na zajęcia do „Pastela” przez 5 dni w tygodniu uczęszcza po-



nad 140 osób w 3 grupach wiekowych: dziecięcej, młodzieżowej i przygotowującej się do egzaminu na studia. Otwarcie wystawy połączone będzie z prezentacją komedii madrygałowej Adriano Banchieri pt. „Festino nella sera del Giovedì Grasso avanti cena” (Wieczorny festyn w Tłusty Czwartek przed kolacją). Wykona ją Zespół Wokalistów – Kameralistów Akademii Muzycznej w Katowicach pod dyrekcją Krystyny Krzyżanowskiej-Łobody.

Wystawa będzie czynna do 10 maja, codziennie od 14.00 do 19.00 (oprócz piątków i niedziel).

■

Adres redakcji: ul. Łużycka 1, 44-101 Gliwice
tel./faks 032 230-78-80, skr. poczt. 196
Redagują: ks. Waldemar Packner
– dyrektor oddziału, Klaudia Cwołek, Mira Fiutak

Zapowiedzi

■ PARAFIA MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO W GLIWICACH

zaprasza na uroczystości odpustowe 15 KWIETNIA. Suma o godz. 11.30, nie-szpory o 15.30 i czuwanie w intencji beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II o godz. 18.00. Homilie głosi ks. dr Jan Grzesica, wieloletni wykładowca WSD w Katowicach i czciciel Miłości Miłosiernej, pomysłodawca Fundacji „Wioska serc”.

■ KIK W GLIWICACH

zaprasza na spotkanie, które odbędzie się 18 KWIETNIA w kaplicy św. Jadwigi przy parafii Wszystkich Świętych. W programie: godz. 18.05 – nieszpory, godz. 18.30 – Eucharystia z homilią i wykład Małgorzaty Czapłok-Kielc, psychiatry pt. „Człowiek wobec lęku”.

■ KIK W ZABRZU

zaprasza na spotkanie, które odbędzie się 18 KWIETNIA o godz. 18.45 w parafii św. Anny. W programie: Msza św. z homilią i wykład.

■ WYKŁAD OTWARTY

19 KWIETNIA, godz. 18.00, Centrum Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry) – ks. dr hab. Radosław Chałupniak (na zdjęciu) – „Przesłanie Benedykta XVI do współczesnej młodzieży”.



■ WSPÓLNOTA DZIECI MARYI

zaprasza animatorki na spotkanie, które odbędzie się 21 KWIETNIA o godz. 11.00 w parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu (przy rynku).

■ WIELKA CISZA

Film Philipa Gröninga, nakręcony w klasztorze kartuzów w Alpach Francuskich wyświetlany jest w gliwickim kinie Amok. Najbliższe seanse: 13–19 KWIETNIA, godz. 17.00. Strona filmu: www.gutefilm.pl/wielka-cisza.

■ PIELGRZYMKA DO FATIMY

10–23 CZERWCA – pielgrzymka szlakiem sanktuariów maryjnych Europy do Fatimy (bez nocnych przejazdów), organizowana przez kamilianów. Koszt: 2900 zł + 50 euro. Informacje: parafia MB Uzdrawienie Chorych w Tarnowskich Górach, tel. 0 32 285 76 97.